WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 22 Lutego 1879 roku. № 8 10 (22) Lutego 1879 r.

Produkcya dobrego ziarna.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 7).

Jest to dobrą oznaką bez wątpienia; ale znajdują się ziarna wadliwe, których powierzchowność jest zwodniczą, i kto tego ziarna nie widział na łodydze, za nic ręczyć nie może. Jedno ziarno wątłe, ale pochodzące z dobréj rośliny, wyprodukuje wiernie główne przymioty téj rośliny, gdy tymczasem inne nasienie wspaniałe, zebrane z odmiany pełnéj wad, odtworzy nam wiernie wszystkie wady téj odmiany. Raz jeszcze powtarzamy, że nie jesteśmy i nie możemy być pewni jakiegokolwiek ziarna, jeżeliśmy sami nie wyhodowali rośliny, Jego piękna budowa wtenczas tylko ma wartość, kiedy odpowiada naszym życzeniom. Chude ziarno pszenicy, które pochodzi z pięknéj rasy, często wydaje kłos wspaniały i piękne ziarno, któremu nic zarzucić nie można; przypadkiem znalezione na odmianie wyrodzonéj, da nam kłos mizerny i ziarno bez żadnéj wartości. O tém nie wszyscy wiedzą.

Wybór nasienników powinien być podstawą dobrego gospodarstwa, tak samo jak jest podstawą dobrego ogrodnictwa, gdyż od niego zależy kształt i prawdopodobnie jakość produkcyi.

Przez wybór nasienników utworzono i ustalono większą część naszych najlepszych gatunków.

Przez wybór nasienników otrzymano i otrzymują odmiany, które gdyby nie to, bardzoby prędko się wyrodziły.

Przez wybór nasienników spodziewamy się ulepszyć niektóre gatunki.

Przez wybór nasienników zdołano odmiany późne uczynić wczesnemi i naodwrot.

W istocie, wybierając dobre nasienniki w każdém pokoleniu, można było wytworzyć w ciągu czterech lub pięciu lat, marchew ogrodową z marchwi dzikiéj na nieuprawnym gruncie zbieranéj. Zakreśliwszy sobie ten lub ów kształt korzenia, zdołano, przy wielkiéj cierpliwości, utrwalić odmiany przypadkowe i wytworzyć z nich gatunki stałe. Przypuśćmy: Mam pod ręką jedynie tylko nasienie korzeni długich, ale przypadek sprawia, że zasiew mój wydaje jeden albo dwa okazy z korzeniem krótkim, inaczéj mówiąc jedną albo dwie odmiany. Podobały mi się te odmiany; pozostawiam te korzenie na nasienniki; zbieram z nich nasienie; rozsiewam w następnym roku W początku zasiew ten wydaje wiele korzeni długich, ale jednocześnie i korzenie krótkie. Pomiędzy temi ostatniemi wybieram takie, których kształty mi się podobają; znów wybieram nasienniki i tak następnie przez lat kilka po sobie idących, i dochodzę do tego, że mam tylko korzenie krótkie. Odmiana się ustala i staje się gatunkiem. Takim to sposobem wytworzono pasternak krótki, burak okrągły, tak samo jakby można wytworzyć odmiany długie z odmianą o krótkim korzeniu.

Jedynie tylko przez wybieranie rozpłodników na polu zbożem obsianém, po jednym pokłosie, mówi prof. ssor Van Hall, zbierając rękami ziarno nasienne, w ogrodzie rolniczym w Groningen, wiele odmian pszenicy, grochu i t. d., które gdzieindziéj karłowaciały, pozostały czystemi i trzymały się takiemi przez piętnaście do dwudziestu lat.

Opierając się na zasadzie przekazywania przymiotów rozpłodników, Ludwik Vilmorin wybierał na nasienniki buraków cukrowych korzenie najwięcéj cukru zawierające, wybierał je z całéj gromady, tak samo jak inni wybierali najwięcéj ważące przy jednakiéj objętości, ażeby wybór wytworzyć rassę szczególniéj bogatą.

Przez staranny wybór nasienników zdołano po trzydziestu latach, przyspieszyć o cztery do sześciu tygodni kapustę włoską, która kiedyś była bardzo późną i wytworzyć odmiany rychłe ziemniaków i wielu innych warzyw.

Takim też samym sposobem wytwarzają się odmiany późne.

Z tego więc cośmy wyżéj powiedzieli, można nabrać dokładnego wyobrażenia o ważności uprawy nasienników w gospodarstwie rolném, i pożytku jaki wypłynąć może z pracy specyalnie temu przedmiotowi poświęconéj.

Różnego rodzaju bywa nasienie. Już to fabrykuje się je w zamiarach kwiaciarskich, to jest celem otrzymania pięknych kwiatów; już to dla wielkiego gospodarstwa i ogrodnictwa, to jest w celu otrzymania albo obfitego liścia, albo też dorodnego ziarna. W pierwszym wypadku, potrzebujemy najczęściéj utrudzić roślinę i użyć ją na korzyść kwiatów. Dla tego też pewien hodowca kwiatów mówił:—Doświadczenie uczy, że nasiona roślin pół podwójnych, to jest takich, które już zostały zmienione przez pracę człowieka, które są mniejsze i mniéj żywione, aniżeli pojedyncze, dostarczają więcéj roślin podwójnych aniżeli inne.—Dla tego również radzi on dozwolić starzeć się nasionom jak można najdłużéj, ażeby otrzymać rośliny podwójne, to jest bardzo delikatne, ponieważ im kwiaty więcéj są podwójne, tém rośliny, które je wydają są delikatniejsze i trudniejsze do wyhodowania. Ale to wcale nas zajmować nie będzie, my pragniemy roślin silnych; dla tego też powinniśmy trzymać się zupełnie przeciwnéj metody, aniżeli hodowcy kwiatów. My staramy się o największe plonowanie, o najsilniejsze utuczenie; oni zaś prowadzą do osłabienia. My dajemy wolny bieg sokom, kiedy oni mu przeszkadzają; my ożywiamy aż do zbytku, kiedy oni ubożą jak można najwięcéj; my staramy się o życie w pełni, kiedy oni ze swéj strony dążą ku przedwczesnéj śmierci,

Jasném jest przeto, według tego co powyżéj powiedziano, że dążąc do celów wprost sobie przeciwnych, powinniśmy również przeciwnemi postępować drogami; że nasienie, które jest dobre dla hodowców kwiatów, nie może być dobrém dla nas; że nasienie, które najlepiéj się nadaje na wytworzenia kwiatów, najmniéj właśnie nadaje się do wytworzenia łodyg i liści. A więc jesteśmy zupełnie czém inném aniżeli hodowcami kwiatów. Dla nich ogród, dla nas folwark.

II.

Dojrzałość ziarna rozpłodowego.

Ziarno dojrzałe więcéj jest warte do siewu, aniżeli ziarno nie zupełnie dojrzałe. Chcąc tego dowieść, nie potrzebujemy powoływać się na rozliczne powagi; powołujemy się czysto i prosto na samą naturę. Roślina nie rozsiewa się nigdy sama, dopóki ziarno jéj nie znajduje się w stanie zupełnéj dojrzałości, wtenczas to ono odrywa się i spada. Należy wierzyć, że się tak dzieje, bo inaczéj dziać się nie może. Natura daje nam naukę; jest ona dobrą i radzimy czytelnikom z niéj korzystać.

Doświadczenie wreszcie, przemawia na korzyść ziarna bardzo dojrzałego.

Olivier de Serres mówi:— Wybierajcie nasienie bardzo dojrzałe, bardzo ważne, pięknéj barwy, ani chude, ani pomarszczone, gdyż w takich warunkach tylko może doprowadzić do pożądanego celu.

P. de Gasparin, uznając, że zdolność kiełkowania istnieje w wielkiéj części ziarna nim zupełnie stwardnieje, radzi wszakże, ażeby go nie używać na nasienie.

P. Noisette, którego zdanie ma wielką wagę w ogrodnictwie, zapewnia, że wtenczas dopiero zbierać należy nasienie, kiedy zupełnie dojrzeje.

Nakoniec na stu rolników z powołania, dziewięćdziesięciu dziewięciu potwierdzi to zdanie.

Jednakże, mamy ludzi naukowych, którzy nie wierzą w bezwarunkowe doskonałe dojrzenie, i którzy mówią, że można obejść się bez wyczekiwania. I tak, p. Duchartre, botanik znakomity, wykonywał w tym względzie doświadczenia, w r. 1852, w instytucie agronomicznym w Wersalu, i powiedział nam: „Nasienie naszego zboża, w ogólności, jest bardzo zdolne do kiełkowania na długi czas przed dojrzeniem, kiedy jego zarodek jest jeszcze bardzo niewykształcony i kiedy białko jest jeszcze w stanie mleka.

„Kiełkowanie ziarna bardzo młodego jest prawie w takim stosunku jak i kiełkowanie nasienia najbliższego dojrzałości, a nawet w stosunku znaczniejszym.

„Wysychanie ziarn nie zupełnie dojrzałych, albo nawet bardzo młodych, i ściągnięcie, które jest jego wynikiem, zamiast szkodzić kiełkowaniu, przeciwnie dopomaga mu znakomicie.

„Czas, którego potrzeba do pokiełkowania młodego ziarna w stanie suchym, nie wydał mi się dłuższym aniżeli ten, którego wymagają ziarna dojrzałe."

„Zakończając moją notatkę, dodaje p. Duchartre, zaznaczam, w skutek moich spostrzeżeń, ten fakt zajmujący, że rośliny, które pochodzą z ziarna zebranego młodo, nie bywają ani słabsze, ani mniéj rozwinięte, aniżeli te, które się zrodziły z ziarna, które doszło do zupełnego rozwinięcia."

Bez żadnéj wątpliwości, doświadczenia p. Duchartre były dobrze poprowadzone, dostrzeżenia jego właściwie wykonane; ale byłoby to niedogodnością przyjmować wszystkie z tego płynące następstwa, jak naprzykład użycie do siewu ziarna sprzątnionego na zielono. Jakkolwiek potężnemi mogą być na pozór dowody przeciwne metodom naturalnym, my im nie ufamy i przyjmujemy tylko z dobrod iejstwem inwentarza.

Znacznie dawniéj aniżeli p. Duchartre, Sennebier wykonywał doświadczenia w przedmiocie kiełkowania ziarna niedojrzałego i wykazał, że można wywołać kiełkowanie grochu w mleku, pamiętając o tém, żeby je natychmiast umieścić w ziemi i to w taki sposób, żeby nie mogło wyschnąć. My jednak bezprzestannie sadzimy groch suchy i bardzo dobrze na tém wychodzimy. Tam gdzie fizyolog znajduje swoją rachubę, rolnik nie zawsze swoją znaléźć może, i chociaż przekonywającemi zdają się proby wykonywane przez p. Duchartre, zawsze będzie dla nas korzystném zasiewanie ziarna dojrzałego, a tém samém nie zbieranie nasienia na roślinach ścinanych bardzo wcześnie.

Przypuszczać rzecz przeciwną, byłoby to uznawać, że natura bezpotrzebnie marnuje czas na wytworzenie, naprzykład w ciągu jednego miesiąca, ziarna, które mogłoby być wytworzone w ciągu dwóch tygodni, a nie możemy jéj wyrządzić téj niesprawiedliwości. Daje ona lekcye uczonym, ale od nich takowych nie otrzymuje. Mogą oni powstrzymać ją w pochodzie, wykraczać przeciwko jéj prawom aż do pewnego stopnia; ale skoro przekroczą się granice, protestuje ona mniéj lub więcéj energicznie i przywołuje do porządku uczniów, którzy się wyłamać chcieli. Pozwala nam ona, ażebyśmy jéj pomagali, używa nawet nas do roboty wskazując środki; ale skoro tylko staramy się ją opanować, protestuje ona odpowiadając nam wyrodzeniem się i chorobami roślin.

Możemy coś zebrać forsując liście, kwiaty na parterach i owoce, ale musimy koniecznie ponosić straty, jeżeli będziemy forsowali ziarna przeznaczone do rozmnażania i wyłamywali je z pod praw nat ralnych zupełnego rozwinięcia się.

Jak wiadomo, produkuje się nasienie w cieplarniach lub w inspektach, ale i o tém również wiedzieć należy, że nasienie to bardzo jest podległe bezpłodności, albo ziarno, które pokiełkuje wydaje okazy bardzo wątłe i krótkotrwałe.

Otóż ta wątłość i kruchość muszą się znaléźć w pewnych granicach, w nasieniu zebraném przed dojrzeniem i które nie otrzymały należnéj im części siły przez wpływy atmosferyczne.

P. Duchartre wziął sto ziarn żyta, sto ziarn pszenicy, tyleż jęczmienia i zasiał je w dobréj ziemi w ogrodzie, w odpowiedniéj odległości. Ogrodnik zakładu może podlewał to wszystko, jednocześnie z nasieniem cebuli, sałaty lub marchwi. Nasienie pokiełkowało; to łatwo zrozumieć. Powschodziło i przebyło różne fazy wegetacyi, rośliny się wykształciły i dojrzały kłody jak i u innych; i to rozumiemy także. Dostarczyły równie pięknego nasienia tak jedne jak i drugie; i to także łatwém jest do zrozumienia.

W końcu nie ma w tém nic nadzwyczajnego. Przypuszczamy, że ziarna delikatne, pielęgnowane starannie, dostarczą, za pierwszym razem liści, łodyg i kłosów równie pięknych jak ziarna silne; ale raz jeszcze powtarzamy, pozory często mylą i można się założyć, że produkcya ziarna delikatnego odziedziczy delikatność swoich matek i będzie bardziéj czułą na niedostatek i niestałość pogody, aniżeli produkcya pochodząca z nasienia silnego; pierwsza wyrodzi się prędzéj aniżeli druga, więcéj ucierpi od skwaru, od zimna i od chorób.

Oto widzimy dwóch ludzi w równym wieku, jednakowego wzrostu, jednakiéj wagi, jeden i drugi mają piękne dzieci, z twarzą pełną i z okiem pełném życia. Czy poważymy się utrzymywać, że ci dwaj ludzie są równego zdrowia, że ich dzieci równemi są także z tego tytułu, że są zdolne do zniesienia jednakich trudów, jednakowego niedostatku, i że los ich będzie jednakim? Bynajmniéj, nie poważymy się tak sądzić, i dobrze uczynimy. Dla czegóż więc podciągać pod jednakowe ocenienie dwie rośliny uprawiane jedynie dla tego, ponieważ mają pomiędzy sobą kilka punktów zewnętrznych podobieństwa. Dla czego łączyć je w jednéj próbie i nie brać w rachubę i względnéj budowy?

Gdyby zamiast zasiewania pewnych ziarn niezupełnie dojrzałych i hodowania w jednym ogrodzie, otaczając drobiazgowém pielęgnowaniem, tak samo jak się chowają siedmioletnie dzieci w pałacu wielkiego pana, zasiano rzutem korzec albo dwa korce tego ziarna, które dojrzało przed czasem, nie w ogrodzie, ale w zwyczajnéj ziemi ogrodowéj, czy rezultaty byłyby takie same z nasieniem młodém co i z nasieniem dojrzałém? Wątpić trzeba.

Nasienie nie tak dobrze żyje na polu jak na zagonie ziemi ogrodowéj; roślina rzutem zasiana nie ulega tak dobrze wpływom atmosferycznym, jak roślina na okaz wyhodowana ręcznie na szerokości zagonu warzywnika, na otwartém powietrzu i w wielkiém świetle. Skutkiem tego pierwsza będzie mniéj silną aniżeli druga i więcéj wystawioną na odziedziczenie wad nasienia macierzystego. Nakoniec ziarno niedojrzałe, ale pokryte wyborną ziemią, nie ucierpi od długotrwałéj suszy, gdy tymczasem toż samo ziarno, w polu i w takichże samych warunkach będzie narażone na utratę kiełka. Otóż wniosek, który z tego wyprowadzić trzeba jest ten, że spostrzeżenia zebrane przez instytut wersalski, przez p. Durestre, powinny być sprawdzane kilkakrotnie w wielkich gospodarstwach.

Co do nas, jeżeli nie bardzo cenimy nasienie zebrane przed dojrzeniem, nie cenimy również nasienia, które w ziemi suchéj i pod wpływem długotrwałéj suszy i upału, nie otrzymuje soków potrzebnych do rozwinięcia zupełnego, dojrzewa lub twardnieje przed zwykłym czasem. Wszyscy przeto rolnicy praktyczni podzielą nasze zdanie. I jeżeli zapytamy się ogrodników o wartości nasienia zebranego w roku wielkiéj suszy, odpowiedzą oni, że nie było ono nigdy tyle warte co nasienie zebrane w roku średnio wilgotnym. Otóż co jest prawdziwém w ogrodnictwie, jest również takiém w wielkich gospodarstwach. Co najwięcéj w takim wypadku, w latach suchych szukać należy nasienia pochodzącego z gruntów wilgotnych, tak samo jak w latach bardzo mokrych powinniśmy naturalnie starać się o nasienie z gruntów suchych.

III.

O wyborze nasienia na nasiennikach.

P. Noisette sądzi, że zawsze wybierać wypada pomiędzy ziarnami, które są najlepiéj wykształcone. „Jakakolwiek jest część rośliny,

która ich dostawia, dodaje on, ich przymioty bezwarunkowo będą też same."

Takie też jest i nasze zdanie, ale sądzimy, że łodyga i główne gałęzie nasienników wydają ziarna rychlejsze i dorodniejsze, aniżeli z gałęzi drobniejszych. Naszém zdaniem p. Loireleur-Deslongchams mylnie sądzi, że nie ma żadnéj różnicy pomiędzy ziarnem drobném i grubém. To tak samo jakby nie przypuszczano żadnéj różnicy pomiędzy zwierzętami jednego pomiotu; tak jak gdyby utrzymywano, że wszystkie bez różnicy jednakowo się rozwiną. To jest nieprzypuszczalném. Że małe i stare ziarna zebrane na jednéj łodydze zachowają główne oznaki gatunku lub odmiany, tego nie przeczymy; ale żeby drobne miały je zatrzymywać w tym samym stopniu, o tém bardzo wątpimy. Dla tego też wolimy duże, i szukamy ich na nasiennikach, które dostarczyły najwięcéj soków i napierwéj zakwitły.

(d. c. n).

List otwarty do Rolników.

Rozpowszechnienie ulepszonych narzędzi rolniczych następuje u nas bardzo powolnie, z przyczyny braku przekonania o użyteczności tych ulepszeń. Doświadczenia innych osób i zdania ich nie zawsze są wystarczającemi, szczególniéj co do pługów, których użyteczność jest bardzo względną odpowiednio do gleby i uprawy gruntu, a nawet jedna majętność częstokroć do dobréj orki potrzebuje kilku systemów pługa. Z samego wejrzenia nie można pługa ocenić, bo mała o parę stopni różnica wygięcia lub nastawienia jego części składowych, już wielce jest znaczącą w działaniu. Z tych więc powodów dla ułatwienia ziemianom poznania i ocenienia praktyczności różnych systemów pługa, niemniéj innych narzędzi do uprawy roli, byłoby pożądaném urządzenie w kilku miejscowościach stacyj doświadczalnych, tak, aby narzędzia rolne uległy nie doraźnéj parugodzinnéj, ale dłuższéj kilkudniowéj próbie w dwóch lub trzech okolicznych majątkach, przy odmiennych warunkach uprawy i rodzajach gleby. Wypadki tych prób powinny być podane do publicznéj wiadomości za pośrednictwem gazet. Byleby w jednéj okolicy udało się ziemianom urządzić stacyę doświadczalną narzędzi rolniczych, to niewątpliwie wkrótce i więcéj ich utworzy się. Ku temu celowi oświadczam gotowość z mojego składu machin rolniczych wypożyczać bezpłatnie pługi różnych systemów i inne narzędzia do uprawy roli i upraszam szanownych ziemian, którzy zechcą przy współudziale sąsiadów przeprowadzić u siebie próby narzędzi, i będą w gotowości zdania sprawy z odbytych prób, aby zgłosili się do mojego kantoru (Krakowskie Przedmieście Nr. 40) ze wskazaniem żądanych narzędzi i deklaracyą zwrotu ich po odbytych próbach. Cała tedy czynność mogąca niewątpliwie przyczynić się do wprowadzenia uprawy gruntu na tor postępowy wymagać będzie tylko wydatku na sprowadzenie narzędzi z Warszawy, i powrotną ich odstawę.

A. Muszyński, właściciel fabryki i składu machin rolniczych na Krakowskiém Przedmieściu Nr. 40.

Sprawozdania tygodniowe:

Domu Handlowego Aleksander Makowski et Comp.

Gdańsk 15 lutego 1879 r.

Powietrze panowało u nas wilgotne przy łagodnéj temperaturze, od wczoraj mamy mały przymrozek; w każdym razie jednak spodziewać się jeszcze możemy mrozów, a otwarcie żeglugi morskiéj jak i na Wiśle zapewne nie tak prędko nastąpi. Lód na Wiśle, jakkolwiek bardzo osłabiony, nie ustąpił dotąd, a jakkolwiek Sund już nie tak silnie pokryty lodem, utrudniają jednak ogromne kry żeglugę między morzem Baltyckiém a Niemieckiém.

Interes zbożowy a głównie pszenicy w Anglii nie doznał zmiany; powietrze tamże było łagodne, ale wilgotne, a prac w roli nie można było rozpocząć. Stan ozimin obecnie nie bardzo korzystny; ciepłe jednak i suche, lecz rychłe powietrze wiosenne może takowy znów naprawić. Zastój interesu na angielskich targach pszenicy, jakkolwiek przy równych cenach, utrzymał się w dotychczasowém stadyum, a młynarze zakupywali mimo niskich cen jedynie konieczne partye, nie starając się wcale o dopełnienie przetrzebionych zapasów. Spekulacya na ten artykuł zupełnie ustała; niekorzystne dotąd stosunki finansowe i powstały w skutek tego brak zaufania niemało się przyczyniły do powyższego zastoju. Na angielskie targi dostarczono teraz dużo pszenicy krajowéj, w wilgotnéj jednak kondycyi, niezdatnéj zatém dla młynarzy.

Londyn miał spokojne usposobienie tak na targu poniedziałkowym, jak środowym; dowieziono tu w zeszłym tygodniu zagranicznéj pszenicy 36 385 kw. w stosunku do 33,133 kw. poprzedniego tygodnia. Liwerpol płacił od wtorku stałe ceny za pszenicę. Hull był nieczynny. Leith notował przy słabych dowozach szkocką pszenicę nieco lepiéj, zagraniczną niezmiennie. Nowy-York polepszył ceny pszenicy. Na targach francuzkich panowało w skutek ciągłych i licznych dowozów liche usposobienie, Paryż pogorszył również ceny pszenicy i mąki. Targi belgijskie pozostały niezmienne przy miernym popycie; na targach holenderskich osiągała pszenica średnie, żyto gorsze ceny. Niemcy południowe ożywiły się nieco, Austro-Węgry były niezmienne. Berlin notował zmienne ceny przy miernym obrocie.

Na naszym targu mieliśmy tylko w poniedziałek liczniejsze nieco dowozy pszenicy; okazywano jednak przez cały czas dość ożywioną chęć kupna po niezmiennych cenach mimo przerwanéj żeglugi morskiéj, a przypuszczać można, że obecne zakupy służyć mają na pokrycie pozawieranych dawniéj tranzakcyj. Ceny pozostały niezmienne, a w czwartek panowało nawet lepsze usposobienie; jasno-kolorowe gatunki zawsze jeszcze mają popyt, głównie jednak kupowano dobre wysoko pstre szkliste i białe gatunki.

Rossyjskiéj pszenicy także bardzo mało dowożono; przy chętnym pokupie osiągała takowa niezmienne a nawet stałe ceny.

Żyto miało bardzo spokojne usposobienie, a szczególnie poślednie gatunki spadły w cenie.

Płacono na ostatku za 1000 k°	w h. fun.	marek	za pud kop.
Pszenicy murzącéj	121	150	125
jasnéj murzącéj	119—125	151—168	126—140
pstréj i jasno-kolorowéj	119—127	160—168	134—140
jasno pstréj	122—128	170—174	142—145
wysoko pstréj i szklistéj	129—132	177—181	148—151
białéj	125—127	180	150
rossyjskiéj murzącéj	123	140	117
„ jasnéj murzącéj	119—126	158—168	132—140
„ pstréj	124	165	138
„ sandomirki	126	172	144
Żyta krajowego	123—131	107—116½	89—96
Jęczmienia wielkiego	108—112	106—125	88—104
Owsa krajowego		94—108	79—90
Grochu kuchennego		120	100
średniego		110—113	92—94
na paszę		101—1 7	84—91

Banknoty rossyjskie marek 196.20 za rubli 100.

Aleksander Makowski et Comp.

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec dnia 15 lutego 1879 r.

Powietrze było w początku tygodnia nader łagodne, wcale nieodpowiednie obecnéj porze, w końcu jednakże przybrało charakter mroźny.

Otworzenie żeglugi przez Sund, które w początku tygodnia nastąpiło, nie wywarło najmniejszego wpływu na ożywienie handlu. Główną podstawą usposobienia handlu zbożowego jest Ameryka, a ponieważ według najnowszych wiadomości zapasy na wywóz przeznaczone są jeszcze nader znaczne, przeto oczekiwać należy coraz większego importu do Europy. Jakkolwiek ceny na targach amerykańskich polepszyły się nieco, nie wywarło to na Anglię najmniejszego wpływu; we Francyi natomiast notowano ceny stałe przy zwyżkowéj tendencyi, lecz znaną jest rzeczą, że we Francyi ceny są nadzwyczaj zmienne. W Hollandyi pszenica miała mniéj powodzenia, lecz żyto osiągało ceny niezmienne. Targi niemieckie miały z wyjątkiem szczecińskiego usposobienie słabe.

Na tutejszym placu zbożowym dowozy były wprawdzie mierne, lecz większe niż dotychczas; z zaprowadzeniem nowéj, niższéj taryfy kolejowéj od 13 marca dowozy na plac nasz bez wątpienia się powiększą.

Pszenica więcéj dowieziona znajdowała lepszy pokup i zyskiwała w końcu wyższe ceny.

Żyto osiągało niezmienne zeszłotygodniowe ceny.

W handlu terminowym oddawcy żądali wyższych cen ze względu na znaczniejsze dowozy, jednakże po mało zachęcających wiadomościach z Berlina usposobienie osłabło.

Jęczmień rozpoczął targ nader ospale i ceny nie zdołały się poprawić z wyjątkiem wyborowych gatunków.

Owies miał lepszy zbyt, nawet w poślednich gatunkach.

Groch jakkolwiek nader mało dowieziony nie zdołał poprawić cen.

Siemię lniane w dobrych gatunkach poszukiwane, w gorszych bez pokupu.

Kurs mamy 194,20 marek za 100 rubli.

Płacono na naszym rynku za 1000 kilogr.

	funtów	marek	czyli kop. za pud
Pszenicę wysoką białą	115—135	152—177	127—148
białą	116—133	142—171	119—143
czerwoną	117—135	140—170	116—142
Żyto	103—130	83—117	69—98
Jęczmień browarny		86—132	72—110
na paszę		85—124	71—104
Owies biały		80—94	67—79
czarny		92—96	77—80
Groch		103—140	86—117

Informacya. Panowie komitenci pragnący wysyłać do nas zboże do sprzedaży komissowéj raczą adresować:

„Commissionshaus der Galizischen Bank Koenigsberg.“

Przyjmują dla nas zboże i udzielają zaliczkę na takowe pp. Z. Krotowski w Winnicy na Ukrainę, Wołyń i Podole; oraz agencye nasze: pp. Wł. Swida w Horodzieju na Mińskie i Słuckie; J. Pietrasz w Białymstoku i M. Kaniewski w Grodnie.

T. Rehberg.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 17 lutego 1879 r.

Powietrze w ubiegłym tygodniu było wilgotne przy łagodnéj temperaturze, w końcu tygodnia dopiero mały nastąpił przymrozok.

W handlu zbożowym niezmienne pozostaje usposobienie, tylko w niektórych miejscach takowe cokolwiek staje się stalszém. Z Nowego-Yorku donoszą o podwyżce cen pszenicy o 2 cts., mąki z 3,70 na 3,80, przyczém tamtejsze kontrolowane zapasy o tyle się zmniejszyły, ile pszenicy do Europy wywieziono. Targi we Francyi były bardzo stałe, a młynarze przy lepszéj chęci do kupna więcéj zawierali interesów. W Belgii pozostaje pszenica bez zmiany, natomiast usposobienie na żyto jest stalsze. W Hollandyi również pokup na żyto był większy. Nad Renem staje się popyt na towar gotowy ożywieńszym, a żyto łatwy ma zbyt. Targi niemieckie wyjątkowo bardzo spokojnie ubiegły, a najwięcéj ucierpiały place portowe w skutek zamkniętéj dotąd żeglugi. W środkowych Niemczech chwiejne było usposobienie, które niekorzystnie na ceny oddziaływało.

W Gdańsku tylko w ubiegły poniedziałek dowóz pszenicy był obfitszy; chęć kupna w ogóle była dość dobra przy niezmiennych cenach. W czwartek usposobienie było jeszcze lepsze; piękne, jasne gatunki najchętniéj bywają nabywane.

Na naszym placu dowozy były dość obfite, ceny pszenicy pozostają bez zmiany, a wyborowe gatunki stale utrzymują się w cenie, również popyt na żyto, jakkolwiek dotąd przy niezmiennych cenach staje się ożywieńszym, jarzyny w wyborowych gatunkach chętnych znajdowały nabywców, łubin i wyka zaś przy małym dowozie są poszukiwane. Inne artykuły bez zmiany.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica ruska	120—132 fun.		135—155	Mrk.
„ krajowa	123—128	„ pstra	145—155	„
„	129—131	„	155—158	„
„	123—128	„ jasna	157—160	„
„	129—137	„	160—165	„
Żyto ruskie	108—122	„	85—95	„
„ krajowe	115—122	„	95—100	„
„	129—132	„	102—106	„
Jęczmień ruski			90—110	„
„ krajowy			110—130	„
Owies ruski			85—100	„
„ krajowy piękny			105—112	„
Groch na paszę			85—100	„
„ kuchenny			110—135	„
„ Wiktorya			160—170	„
Łubin żółty			60—70	„
„ niebieski			50—65	„
Wyka			80—90	„
Fasola			160—170	„
Rzep			205—220	„
Rzepik			190—210	„
Rydz (lnica)			190—205	„
Koniczyna czerwona		za 50 kgr.	25—40	„
„ biała		„	25—45	„
„ „ wyborowa		„	50—55	„
„ szwedzka		„	40—65	„

W Hamburgu interes na okowitę był cokolwiek ociężały i nie okazywał lepszych widoków. Tylko na gotowy towar i krótkoterminowe odstawy popyt jest większy, na późniejsze zaś termina jest słaby. Zaofiarowanie okowity kartoflanéj na miesiące latowe i jesienne jest dotąd bardzo szczupłe, podczas gdy popyt na te termina w ostatnich dniach się zwiększył.

Za kartoflową okowitę płacono w Hamburgu:

loco	mr. $42\frac{1}{2}$	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,36	przy kursie 200.
na luty-marzec	„ $42\frac{1}{2}$		„ 1,36	
na marz.-kwiec.	„ $42\frac{3}{4}$		„ 1,35	
na maj-czerw.	„ $42\frac{1}{4}$		„ 1,35	
na czerw-lipiec	„ 42		„ 1,34	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	195.00	Mrk.
Pszenica kwiecień maj	173.00	„
maj-czerwiec	179.00	„
Żyto loco	121.00	„
luty	121.00	„
kwiecień-maj	120.50	„
maj-czerwiec	120.50	„
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	57.10	„
maj-czerwiec	57.30	„
Okowita loco	51.40	„
kwiecień-maj	52.10	„
maj-czerwiec	52.30	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою.—Варшава, 10 (22) Февраля 1879.